

Janusz Kanarek

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1991 r. III CZP 32

Palestra 36/9-10(417-418), 81-85

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GŁOSA do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1991 r. III CZP 32/91

Teza głosowanego orzeczenia brzmi:
Przedmiotem wkładu niepieniężnego (aportu), którym wspólnik pokrywa swój udział w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością zgodnie z art. 163 k.h., może być także ograniczone prawo rzeczowe w postaci użytkowania.

Powyższa uchwała jest tak kontrowersyjna i doniosła, że nie sposób przejść obok niej obojętnie. Aż dziw więc bierze, że dotychczas doczekała się ona jedynie dwóch opracowań glosatorskich.¹

W doktrynie, nie tylko polskiej, istnieje od dawna spór, co może być przedmiotem wkładu niepieniężnego, tzw. aportu, w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.² Rozważania te są ściśle powiązane z funkcją, jaką w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością powinien pełnić kapitał zakładowy. W związku z tym, że głosowana uchwała opowiada się za jedną z dwóch koncepcji reprezentowanych w literaturze przedmiotu, najwłaściwszym będzie, moim zdaniem, przedstawienie na wstępie poglądów nauki. Stanowić to powinno punkt wyjścia do dalszych rozważań.

W doktrynie można wyodrębnić dwa poglądy, a mianowicie tzw. tradycyjny, reprezentowany przede wszystkim przez komentatorów przedwojennych, oraz tzw. zliberalizowany, ku któremu wyda się skłaniać Sąd Najwyższy.

Według poglądu tradycyjnego wkładem niepieniężnym mogą być wszystkie istniejące i w obrocie znajdujące się przedmioty majątkowe, a więc np. nieru-

chomości, ruchomości, wierzytelności i prawa majątkowe.³ Podstawowym warunkiem wydaje się być założenie, że muszą to być rzeczy i prawa zbywalne. Poglądy te opierają się bowiem na założeniu, że kapitał zakładowy daje podstawę zabezpieczenia praw wierzycieli i stanowi *sui generis* funkcję gwarancyjną.⁴

Stanowisko zliberalizowane jest bardziej zróżnicowane. Pojawiają się bowiem głosy, że wkładem niepieniężnym może być w zasadzie wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość majątkową, a nie jest środkiem zapłaty.⁵ Sąd Najwyższy w głosowanym orzeczeniu, nie akceptując tak radykalnego podejścia, jak to prezentowane m.in. przez A. W. Wiśniewskiego, doszedł jednak do wniosku, że wkładem niepieniężnym w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością może być również użytkowanie. Nie stanowi, zdaniem Sądu Najwyższego, przeszkody do tego niezbywalność prawa użytkowania, wynikająca z art. 254 k.c., gdyż *usus fructus* jest także skuteczne *orga omnes* i korzysta zarówno z pełnej ochrony petytoryjnej, jak i posesoryjnej. Użytkowanie uprawnia użytkownika do używania rzeczy, a także do pobierania pożytków, jakie rzecz przynosi, w związku z czym może ono spełniać istotną funkcję w stosunkach gospodarczych, a w szczególności służyć celom produkcyjnym. Wszystkie te elementy przemawiają, zdaniem Sądu Najwyższego, za tym, aby przedmiotem wkładu niepieniężnego mogło być rów-

* Opubl. OSP 11-12/91, poz. 277 oraz OSNCP 1/91, poz. 7.

nież użytkowanie. Konsekwencją przyjęcia możliwości wniesienia jako aportu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością także prawa niezbywalnego jest odrzucenie przez Sąd Najwyższy funkcji kapitału zakładowego. Podobne stanowisko reprezentuje w literaturze także C. Wiśniewski.⁶

Na uwagę zasługuje fakt, że w glosowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy odszedł od dotychczasowej tendencji judykatury, wyrażonej m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1990 r., w którym to stwierdzono, że aportem w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością mogą być wszelkie przedmioty majątkowe (rzeczy i prawa), jeżeli są zbywalne i mogą jako aktywa wejść do bilansu spółki.⁷

Aprobując pogląd tradycyjny, wyrażony m.in. w cytowanym postanowieniu, uważam, że wkładem niepieniężnym w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością mogą być jedynie rzeczy i prawa zbywalne. Wniosek ten wyprawdzam z funkcji kapitału zakładowego, który, moim zdaniem, pełni rolę gwarancyjną wobec wierzycieli spółki. Dlatego też nie zgadzam się z tezą glosowanego orzeczenia.

Funkcję gwarancyjną kapitału zakładowego można wyprowadzić z treści wielu przepisów kodeksu handlowego, m.in. z art. 162 §2, art. 167 §1 pkt 2 art. 189, 193, 258-261, 271 oraz 290. Nie chcąc powtarzać argumentów wynikających z cytowanych wyżej przepisów, a potwierdzających, moim zdaniem, tezę o zabezpieczeniu interesów wierzycieli spółki przez kapitał zakładowy,⁸ chciałbym jednak szczególną uwagę zwrócić na instytucje obniżenia kapitału zakładowego oraz umorzenia udziałów. Uważam bowiem, że w przepisach normujących powyższe instytucje ustawodawca

dał *par excellence* świadectwo gwarancyjnej funkcji kapitału zakładowego. Jak bowiem, w przypadku przyjęcia poglądu zliberalizowanego, wytłumaczyć konieczność ogłoszenia w pismach przez zarząd uchwały o obniżeniu kapitału zakładowego wraz z wezwaniem wierzycieli spółki, aby, jeżeli na takie obniżenie się nie zgadzają, wniosli swoje sprzeciwy. Ustawodawca stwierdza również, że wnoszący sprzeciw wierzyciele powinni być przez spółkę zaspokojeni lub zabezpieczeni. Artykuł 260 §1 k.h. jest przepisem bezwzględnie obowiązującym, co w sposób imperatywny wyraża, moim zdaniem, wolę ustawodawcy w przedmiocie funkcji jaką spełniać powinien kapitał zakładowy.

Zgodzić się bowiem należy z twierdzeniem, że każde obniżenie kapitału zakładowego godzi w interesy wierzycieli spółki⁹.

Część przedstawicieli doktryny¹⁰ uważa, że kapitał zakładowy nie jest wyodrębnionym i nienaruszalnym depozytem założycielskim stojącym do dyspozycji wierzycieli, lecz stanowi część jej majątku, którego wykorzystanie nie podlega w sensie rzeczowym żadnym szczególnym ograniczeniom. Zgadzam się z tym poglądem, jednakże wyciągam z tego odmienne wnioski. Uważam bowiem, że sama wielkość bilansowa kapitału zakładowego nie może być dowolnie zmieniana. Pasywa muszą być w bilansie równoważone przez aktywa, dlatego też nieistotne jest, czy przez cały czas istnienia spółki aport w postaci np. maszyn czy urządzeń się nie zmienia. Byłoby to oczywistym absurdem, chociażby ze względu na amortyzację. Ważne jest jednak, aby np. przy zbyciu tego aportu przez spółkę do bilansu weszły inne równoważne aktywa.

Zgodzić się należy z tezą, że rzeczywisty majątek spółki może okazać się niekiedy mniejszy niż kapitał zakładowy.¹¹ Przecież od dnia sporządzenia umowy do czasu zgłoszenia spółki do zarejestrowania może upłynąć nawet 6 miesięcy (art. 172 k.h.) i w okresie tym aport może ulec częściowej deprecjacji. Kodeks handlowy mówi ponadto w art. 176 jedynie o cenie nadmiernie wygórowanej w stosunku do rzeczywistej ich wartości w chwili zawarcia umowy spółki, po której były przyjęte wkłady niepieniężne (aporty). Dopuszcza się więc *ipso iure* niewielką różnicę między rzeczywistą a bilansową wartością kapitału zakładowego. Uważam jednak, że jest to nieistotne do czasu, gdy spółka nie zaciąga zobowiązań, a przecież do dnia jej zarejestrowania nie ma ona osobowości prawnej. Funkcjonuje ona na zasadach spółki cywilnej, co wiąże się z innymi zasadami odpowiedzialności. Jeżeli z chwilą zarejestrowania rzeczywisty majątek spółki będzie mniejszy niż wartość kapitału zakładowego, a spółka zaciągnie zobowiązanie przekraczające jej majątek, to w świetle art. 1 §3 prawa upadłościowego (Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512) istnieje obligatoryjna przesłanka ogłoszenia upadłości, co również częściowo chroni interesy wierzycieli spółki. Niewielkie różnice mogące wystąpić między wartością aportu w dniu zawarcia umowy a jego wartością w dniu rejestracji spółki są konsekwencją normalnych zjawisk gospodarczych, a także faktu, że wyceny aportów mogą dokonywać sami wspólnicy nie mający często fachowego przygotowania. Nie może to jednak być argumentem podważającym gwarancyjną funkcję kapitału zakładowego. Ustawodawca zdecydował bowiem również, że wpis spółki do rejestru handlowego, jeżeli przy jej zawiązywa-

niu wspólnicy wnieśli wkłady niepieniężne, powinien obejmować także znaczenie tej okoliczności (art. 166 pkt 5 k.h.). Uważam, że właśnie ze względu na możliwość zaistnienia sytuacji przedstawionej przeze mnie powyżej, twórcy kodeksu handlowego w ten sposób uzupełnili gwarancyjną funkcję kapitału zakładowego.

W literaturze niemieckiej istnieje absolutna zgodność stanowisk co do tego, że wkładem niepieniężnym mogą być jedynie przedmioty majątkowe dopuszczone do obrotu prawnego, o dającej się ustalić wartości ekonomicznej. Drugim najczęściej powoływanym kryterium oceny potencjalnego aportu jest jego zbywalność. Przyjmuje się, w ślad za poglądem *Bundesgerichtshof*, że wystarczające jest, aby aport był zbywalny wraz z całym przedsiębiorstwem.¹²

Prima facie wydawałoby się, że pogląd ten jest słuszny. Uważam jednak, że nie można go recypować na grunt polski. Nie należy bowiem zapominać, że w naszej literaturze od dawna poruszano problem traktowania przedsiębiorstwa jako odrębnego przedmiotu stosunków prawnych. Część przedstawicieli doktryny (m.in. S. Grzybowski, J. Preussner-Zamorska) skłania się raczej ku pogładowi, że *de lege lata* można mówić jedynie o obrocie mieniem przedsiębiorstwa, co nie wyklucza wcale możliwości zaistnienia takiej sytuacji, w której pozornie dojdzie do zbycia wszystkich składników przedsiębiorstwa.¹³ Akceptując ten pogląd uważam więc, że aportem mogą być tylko rzeczy i prawa zbywalne, gdyż *de lege lata* w przypadku zbycia przedsiębiorstwa (nie mylić ze sprzedażą udziałów) na nabywcę nie przedzie ograniczone prawo rzeczowe w postaci użytkowania.

Twierdzą ponadto, że również wola obecnego ustawodawcy jest traktowanie kapitału zakładowego jako *sui generis* gwaranta wierzycieli spółki. Ustawa o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w art. 37 ust. 1 pkt 3 przewiduje możliwość oddania do odpłatnego korzystania na rzecz tzw. spółki pracowniczej mienia zlikwidowanego przedsiębiorstwa. Istnieje jednak wymaganie, aby wysokość kapitału zakładowego takiej spółki nie była niższa niż 20% łącznej wartości funduszu założycielskiego i funduszu likwidowanego przedsiębiorstwa. W. Góralczyk jr, jeden z twórców projektu tejże ustawy, twierdzi, że wymaganie to ma na celu ochronę interesów Skarbu Państwa na wypadek zniszczenia lub pogorszenia się stanu przedsiębiorstwa oddanego do odpłatnego korzystania.¹⁴

Ograniczone ramy glosy nie pozwalają mi na głębszą analizę poruszanego problemu. Tym bardziej, że chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Sąd Najwyższy w tezie glosowanego orzeczenia zawarł następujące sformułowanie: „Przedmiotem aportu... może być także ograniczone prawo rzeczowe w postaci użytkowania”. Wydaje się, że Sąd Najwyższy pominął bogaty dorobek

doktryny, która zwraca uwagę, że od kwestii niezbywalności użytkowania należy odróżnić problem wykonywania użytkowania przez osoby trzecie, tzn problem oddania przez użytkownika przedmiotu użytkowania innej osobie do eksploatacji na podstawie stosunku obligacyjnego, takiego jak dzierżawa lub najem.¹⁵ Moim zdaniem, jeśli Sąd Najwyższy chciał już zaliczyć użytkowanie do grupy praw mogących stanowić aport w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, to teza glosowanego orzeczenia powinna brzmieć: „Przedmiotem aportu może być także najem lub dzierżawa użytkowania”, albo w zależności od okoliczności: „Przedmiotem aportu może być także ustanowienie użytkowania na rzecz spółki”.

Wszystko, co powyżej zostało powiedziane, nakazuje, moim zdaniem, traktować kapitał zakładowy jako gwarancję dla wierzycieli spółki. *Eo ipso* należy również dojść do wniosku, że aportem mogą być jedynie rzeczy i prawa zbywalne. Dlatego też glosowana uchwała Sądu Najwyższego, dopuszczająca użytkowanie jako przedmiot wkładu niepieniężnego w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, nie wytrzymuje, moim zdaniem, krytyki.

PRZYPISY

¹ Zob. J. Krauss, „Przegląd Sądowy” 3/92, s. 76 i nast. oraz Z. Kuniewicz, PUG 4/92, s. 89 i n.

² Zob. C. Wiśniewski: Prawa względne jako przedmiot aportu w spółkach kapitałowych. Z doświadczeń niemieckich, PUG 5/91, s. 37 i n.

³ Zob. M. Allerhand: Kodeks handlowy. Komentarz, Lwów 1935, s. 283 i n. oraz T. Dziurzyński, Z. Fichtel, M. Honzatkó: Kodeks handlowy. Komentarz, Bytom 1991, s. 15 i n.

⁴ Zob. K. Kruczałak: Działalność gospodarcza w formie spółki prawa handlowego i cywilnego, Gdańsk 1991, s. 65

⁵ Zob. A. W. Wiśniewski: Prawo o spółkach. Podręcznik praktyczny, t. 2, Warszawa 1991, s. 93 i n.

⁶ Zob. C. Wiśniewski: Funkcje kapitału zakładowego w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, „Przegląd Podatkowy” 2/92, s. 26-28.

⁷ Postanowienie to opublikowane jest w PUG z 1991 r., nr 5, poz. 25 oraz zawarte jest w pracy J. Jacys z y n a: Spółki cywilne i handlowe w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, Wrocław 1992, s. 177 i n.

⁸ Zainteresowanych odsyłam do glosy Z. Kuniewicza.

⁹ Zob. Zarys prawa spółek pod redakcją R. Skubisza, Lublin 1992, s. 105 i n.

¹⁰ C. Wiśniewski: Funkcja kapitału (...).

¹¹ Tamże.

¹² C.Wiśniewski: Prawa względne (...).

¹³ Zob. J.Preussner-Zamorska: Konstrukcja prawa do przedsiębiorstwa i jej konsekwencje w świetle nowej regulacji prawnej - głos w dyskusji „Rejent” 2/92, s. 30 i n.

¹⁴ Zob. W.Góralczyk: Komentarz do ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, Warszawa 1991, s. 77 i n.

¹⁵ Zob. m.in. J.Ignatowicz: Prawo rzeczowe, Warszawa 1986, s. 212 oraz Z.K.Nowakowski: Prawo rzeczowe. Zarys wykładu, Warszawa 1969, s. 161.

Janusz Kanarek